



Obyczaje w Milówce

- Gdy na świecie na dobre rozgościła się wiosna, gdy na łąkach zaczynała się zielenić trawa, pierwszy raz gospodynie wyganiały krowy na pastwiska. Jeszcze przed oborą kropiły je święconą wodą, modliły się i okazały je baziami oraz zielskami, które stare baby podczas procesji Bożego Ciała zrywały z przydrożnych ołtarzy. Zaś na pastwiska zabierały kilka ugotowanych na twardo jajek. **Zanim krowa zaczęła się paść, gospodyni toczyła jajka dookoła niej i pod nią, a później podrzucała do góry.** Robiła to po to, aby krowa dobrze się pasła i była tak okrągła, jak to podrzucane jajko.

Tak kiedyś ludzie na naszym terenie, a więc także i w Milówce, wyprowadzali krowy na pastwisko. Jest to stary obyczaj i już raczej nie praktykowany, ale jeszcze pamiętany przez starszych mieszkańców naszej wsi. Jednak w naszym regionie było więcej takich zwyczajów, jednak niestety żaden z nich nie jest już praktykowany. Dlatego też chcielibyśmy spróbować choć trochę przybliżyć dzisiejszym, zagonionym przedstawicielom rolnictwa, jak się to kiedyś robiło.

- **Kolejnym ze zwyczajów jest sadzenie ziemniaków, które kiedyś sadzono wcześniej niż dzisiaj.** Do sadzenia u jednego gospodarza zbierały się baby z całego „placu” - grupy domów z tej samej lub sąsiednich dróg, bo wtedy z pomocą do polowej roboty śpieszyli wszyscy sąsiedzi. Zawsze była to jednak ciężka praca, bowiem grządki ludzie musieli kopać kopaczkami, nie mówiąc już o ręcznym sadzeniu. Lecz gdy już grządki zostały wykopane, to „chłopy” brały pod rękę najpierw gospodynię, prowadzili na koniec niwki, przewracali na ziemię i kulali po świeżo zrobionych grządkach. Następnie robiono to z pozostałymi babami, przy ogromnym wrzasku, pisku i śmiechu.
- **Kulanie bab po niwce** miało swoje uzasadnienie w wiejskim przesądzie. Wierzano bowiem, że po takim kulaniu ziemniaki będą okrągłe jak gospodynie i w czasie wykopków nie będą zbyt opornie wychodziły z ziemi. Niektóre gospodynie brały jeszcze flaszeczkę święconej wody i święciły pole, aby ziemniaki rosły pod Bożą opieką.
- **Ciekawy zwyczaj był związany z młócką zboża.** Niegdyś młócono cepami przez całą zimę. Cep był przeznaczony do młócenia żyta, pszenicy i jęczmienia. Zaś owies młócono na ręcznych lub obracanych przez konie kieratach. Po skończonej młócce, w której jak zwykle brali udział ludzie z całego placu, gospodarz musiał czymś zapłacić. Zresztą młóćkarze sami dopominali się o zapłatę robiąc wieniec ze słomy, który zakładali gospodarzowi na głowę, a potem podrzucali go tak długo, aż nie zaprosił wszystkich na poczęstunek. A w chałupie gospodyni przygotowywała już gorzałkę, kieliszki, przekąski i ciasto. Była to kolejna okazja do zabawy, tańca, figli i śpiewania.

Przysłowia ludowe

Z pracami na roli związane były nie tylko zwyczaje, ale także przysłowia, które czasem jeszcze są używane. Przysłowia były wielką mądrością ludu, gdyż potrafią dzięki nim przepowiadać pogodę. Oparte one były na długoletnich obserwacjach przyrody i zjawisk w niej zachodzących. Przekazywane są one z pokolenia na pokolenie, i jak do tego czasu, prawie zawsze potwierdzane przez naturę.

Dla przykładu podajemy kilka przysłów:

- **Barbara po lodzie - Boże Narodzenie po wodzie.**
- **Na Nowy Rok przybywa dnia na kurzy skok.**
- **Maciej zimę traci, albo ją bogaci.**
- **Na św. Katarzynę mróz - sanie do pieca włóż, a naryktuj wóz.**
- **Na św. Grzegorza idą lody do morza.**
- **Na Gromnicę kałużki - zjedzą krowy ogryzki.**
- **Święta Agnieszka wypuszcza skowronka z mieszka.**
- **Święty Józef kiwnie brodą - idzie zima na dół wodą.**
- **W marcu grzmoty - w maju śniegi.**
- **Sadź ziemniaki w Marka - będzie ziemniaków miarka.**
- **Suchy marzec, mokry maj, będzie żytko jako gaj.**
- **Zofija kłosy rozwija.**
- **Gdy kukułka kuka w maju, spodziewaj się urodzaju.**
- **Czerwiec chłodny - grudzień głodny.**
- **Jak się św. Jan rozczuli, to go nawet Magdalena nie utuli.**
- **Święty Jan bierze mleka dzban, a Święta Trójca bez końca.**
- **Kiedy się jaskółka zniża, deszcz się zbliża.**
- **Na Suche Dni pogoda, kop ziemniaki co głowa.**
- **W Bartłomieja deszcz, kop kiedy chcesz.**

Powiadają także ludzie, że gdy **w dzień św. piotra i Pawła jest burza, to grzyby 'uciekają do ziemi'**, czyli będzie rok bez grzybów. Zaś po tym, **jakie były święta Wielkanocne ludzie wnioskują, jaki będzie cały rok:** jest ładna pogoda - rok dobry, jeśli pochmurno, pada deszcz - rok zły.

W ten sposób ludzie na wsi radzili sobie bez radiowych i telewizyjnych prognoz. Dzisiaj tylko starsi posługują się tymi przysłowiami i nawet dosyć często właśnie ta pogoda jest lepsza niż telewizyjna.